

**Serdecznie witamy
Ivanę Wassilewą
z Sofii**

Przebywająca w naszym kraju redaktor gazety zakładowej z Sofii Ivanka Wassilewa odwiedzi również nasz zakład i naszą redakcję.

Miły gość z Bułgarii zapozna się z historią naszego zakładu i miasta oraz gazety. W czasie dwudniowego pobytu kol. Wassilewa zwiedzi obiekty socjalne, kulturalne i sportowe Świdnika.

Serdecznie witamy!



Referat z okazji święta klasy robotniczej wygłosił I sekretarz KZ PZPR i członek Egzekutywy KW PZPR Tadeusz Mizera

AKADEMIA 1-MAJOWA

W godzinach wieczornych w sali ZDK odbyła się uroczysta akademia, w której udział wzięli m. innymi: sekr. KP PZPR R. Jankowski, członek Egzekutywy KW PZPR, I sekretarz KZ PZPR T. Mizera, sekretarz KZ PZPR B. Inglot i J. Dzierżwa, sekr. KM PZPR J. Bernardowa, przew. ZO ZZMet. K. Tomiczek, przew. RZ Z. Kamiembrodzki, dyr. nac. WSK inż. A. Smolarkiewicz, przew. Prez. MRN J. Tarajko i inni czelowni przedstawiciele władz zakładowych i miejskich.

Referat o licznościowy, podkreślający dorobek załogi WSK wygłosił tow. T. Mizera.

W części artystycznej wystąpił świetny zespół Ziemi Lubelskiej pod dyrykcją W. Kaniorowej.

Warto również wspomnieć, że w tym dniu kilkadziesiąt aktywistów i produkujących pracowników WSK otrzymało od kierownictwa polityczno-gospodarczego gratulacje i życzenia oraz nagrody pieniężne.

CZYN XX-LECIA

W dalszym ciągu napływają do Rady Zakładowej meldunki o zobowiązaniach załogi w czynnie XX-lecia. A oto niektóre z nich:

Dodatkowe efekty ekonomiczne pragnie uzyskać za-

łoga ekspedycji technicznej i podejmuje następujące zobowiązania:

Gniazdo mistrza Mariana Piotrowskiego postanawia zwiększyć oszczędność materiałów pędnych do końca br., dokonać remontu przyrządów pomocniczych we własnym zakresie, wykonać porządki po zachodniej stronie hali, przeprowadzić 80 godzin przy stadionie. Wartość zobowiązania 14.900 zł.

Gniazda mistrzów B. Chruścińskiego i Z. Chmielewskiego postanowiły wykonać we własnym zakresie stoły i stojaki na urządzenia stanowisk do mycia i konserwacji, oszczędzać do końca roku materiały pomocnicze, uporządkować teren 47 od strony wschodniej, doprowadzić do estetycznego wyglądu wnętrza hali. Wartość zobowiązania 5.600 zł.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Pod znakiem sukcesów załoga WSK obchodziła Święto Pracy

Tegoroczne święto klasy robotniczej nasza załoga i mieszkańcy miasta obchodzili pod znakiem sukcesów osiągniętych w bieżącym roku w różnych dziedzinach.

Załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego pomyślnie zrealizowała zadania produkcyjne w minionych miesiącach. Uzyskane efekty produkcyjne podkreśliło jeszcze bardziej uznanie przez KC PZPR, na spotkaniu z sekretarzem KC Edwardem Ochabem, wysiłków świdnickiej młodzieży, które włożyła w realizację młodzieżowego czynu XX-lecia.

Bardzo szeroko komentowany jest istotny sukces naszego środowiska, a mianowicie uzyska-

nie po przeszło dwuletnich staraniach 30 mln złotych na inwestycje mieszkaniowe, socjalne i kulturalne. Decyzja rządu w tej sprawie wywołała w Świdniku ogromne zadowolenie.

Uroczyste obchody 1 Maja zainaugurował capstrzyk z udziałem młodzieży szkolnej — harcerskiej i ZMS. Przy blasku pochodni i rakiet młodzież świdnicka manifestowała na cześć klasy robotniczej i jej awangardy — Polskiej Zjedno-

zonej Partii Robotniczej. Manifestowała swoją wolę walki o socjalizm i pokój.

GŁOS ŚWIDNIKA
DWUTYGDNIK KOMITETU ZARŁADOWEGO PZPR, RĄDY ZAKŁADOWEJ I RĄDY ROBOTNICZEJ
Nr 8 (134) 15 maja 1964 r. Cena 50 gr

Z programu obchodów XX-lecia PRL

Główne przedsięwzięcia

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach gazety obchody XX-lecia PRL w naszym zakładzie przebiegają w formie zorganizowanej zgodnie z opracowanym w tym celu programem, w ramach programu obchodów XX-lecia działa 5 komisji problemowych, a mianowicie: Komisja Propagandy, Komisja Czynów Społecznych, Komisja Postępu Technicznego, Komisja Racjonalnego Gospodarowania oraz Komisja Współzawodnictwa Pracy. Jak przebiega realizacja programu działania tych komisji informować nas będą ich przewodniczący, w kolejnych, następnym numerach gazety.

Jako pierwszy informacji takiej udzielił nam sekretarz KZ PZPR, tow. J. Dzierżwa, który jest przewodniczącym Komisji Propagandy.

ter zorganizowany i planowy. Główne przedsięwzięcia w tym zakresie zmierzają do popularyzacji dorobku naszego państwa, zapoznania szerokich rzesz pracowników zakładu i mieszkańców miasta, a szczególnie młodzieży z historią powstania Polski Ludowej oraz z działalnością i dorobkiem kierowniczej siły naszego narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jednocześnie działalność propagando-

wa ma na celu zespolenie sił załogi zakładu wokół skutecznej realizacji zadań planowych, a co za tym idzie mobilizować nasze środowisko do udziału w zarządzaniu i w dalszym rozwoju naszej ludowej ojczyzny. Jakimi środkami chcemy ten cel osiągnąć?

— Oczywiście będę mówił o głównych kierunkach naszej propagandowej działalności, a nie o szczegółowych formach i środkach.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

- DZIS W NUMERZE PRZECZYTAĆ...**
- ◆ Ludzie XX-lecia
 - ◆ Zamiast SOS
 - ◆ Paradoxy w organizacji handlu
 - ◆ Kolumna harcerska
 - ◆ Wiosenne porządki, to ważna rzecz...

Działalność propagandowa w ramach obchodu XX-lecia PRL w naszym zakładzie ma charakter

W PIERWSZOMAJOWYM POCHODZIE

1 Maja w godzinach przedpołudniowych ulicami miasta oraz przed trybuną honorową, na której zajęli miejsca m. innymi towarzysze: S. Nowak — I sekr. KP PZPR, T. Mizera — czł. Egzekutywy KW PZPR, I sekr. KZ PZPR, J. Dzierżwa — sekr. KZ PZPR, J. Bernard — sekr. KM PZPR, B. Golan — przewodniczący Prezydium PRN, Z. Kamiembrodzki — przew. RZ, inż. A. Smolarkiewicz — dyr. nac. WSK, R. Mańko — I sekr. KZ ZMS i wielu innych przedstawicieli władz miejskich i zakładowych, przeszedł barwny pochód 1-majowy. Zobaczyliśmy w nim dzieci świdnickich przedszkoli i szkół, zespoły ZDK, harcerzy, ZMS-owców, wydziały WSK, chłopów z okolicznych wsi i kółek rolniczych itp. Nad nimi rozpostarte były czerwone sztandary oraz hasła nawołujące do zachowania pokoju na całym świecie, utrwalanie proletariackiego internacjonalizmu, wzmocnienia wysiłków w dzieło budownictwa socjalistycznego.

W tym roku w pochodzie 1-majowym wzięło udział o wiele więcej mieszkańców miasta i załogi niż w latach poprzednich. Świadczy to o wzroście autorytetu naszej świdnickiej klasy robotniczej z jej awangardą — podstawową organizacją partyjną na czele.

Całe miasto było odświętnie udekorowane czerwonymi i białoczerwonymi flagami, hasłami i planszami. W godzinach popołudniowych i wieczornych ZDK zorganizował szereg imprez kulturalno-rozrywkowych, między innymi odbyły się występy zespołów dziecięcych i młodzieżowych oraz film na wolnym powietrzu.

Kibice sportowi z zainteresowaniem siedzieli mecz Avii z drugoligową Stalą Mielec.

Pod znakiem imprez rozrywkowych upłynęły następne dni tzn. 2-3 maja. W ZDK zorganizowano między innymi pokaz mody, oraz dąsingi. W parku koncertowała orkiestra dęta.

S.

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY



**Idea B
sprawnego
działania**

W wyniku porozumienia i współpracy zakładu WSK z oddziałem TNOiK w Lublinie, powstało w naszym zakładzie Koło Towarzystwa Naukowej Organizacji i Kierownictwa. Przewodniczącym Zarządu Koła TNOiK wybrany został jednogłośnie gł. inżynier WSK — inż. Kazimierz Brejnak, a wiceprzewodniczącym — z-ca dyrektora d/s administracyjno-handlowych — mgr Józef Jabłoński.

Poza tym w skład Zarządu Koła weszli: Anna Konera (skarbnik), Alojzy Grabowski (sekretarz), Józef Lipiński, Zdzisław Marciniak i Tadeusz Stroński.

Towarzystwo jest społecznym stowarzyszeniem naukowym posiadającym osobowość prawną.

Towarzystwo ma na celu badanie, rozwijanie, popieranie i upowszechnianie praw, zasad i metod oraz osiągnięć nauki organizacji i kierownictwa, a także jej praktycznych zastosowań.

Obok kół SIMP, SEP, PZITB, Klubu Techniki i Racjonalizacji, działacze będące w naszym przedsiębiorstwie spora grupa ludzi z pionu inżynierjno-technicznego, członków koła zakładowego TNOiK, zainteresowanych ideą sprawnego działania poprzez właściwą organizację pracy i sprawne kierownictwo w oparciu o zasady i metody naukowe.

W. L.

Główne przedsięwzięcia

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

kach stosowanych przez poszczególne komórki masowego oddziaływania, którym zostały przydzielone konkretne zadania. A więc zespół redakcyjny naszej gazety zakładowej został zobowiązany do sukcesywnego redagowania artykułów traktujących o odbywających się imprezach związanych z XX-leciem, wspomnieniach ludzi — uczestników walk o wyzwolenie i utrwalenie władzy ludowej, o osiągnięciach i perspektywach rozwojowych naszego zakładu i miasta. Podobne zadania przypadły również w udziale redakcji radiowej zakładowej.

Zakładowy Dom Kultury otrzymał między innymi takie zadanie jak: zorganizowanie cyklu prelekcji i odczytów tematycznie związanych z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi naszego środowiska i całego narodu, zorganizowanie spotkań z weteranami ruchu zawodowego i przedstawicielami wojska — uczestnikami walk o wyzwolenie.

„Czwartek młodzieżowy”

W przeddzień 1 Maja w ZDK odbył się kolejny „Czwartek młodzieżowy”, którego tematyka poświęcona była tradycjom ruchu robotniczego. W godzinach wieczornych przed gmachem MRN wyświetlono film fabularny.

Duże pole do działania znalazła również propaganda wizualna, zarówno w wydziałach produkcyjnych jak i w innych komórkach administracyjnych zakładu i miasta.

Ponadto komisja propagandy podjęła się zorganizowania wszystkich uroczystości z okazji rocznicy i świąt państwowych, tak by ich treścią zasadniczą stały się obchody XX-lecia PRL.

Warto również wspomnieć przy omawianiu działalności komisji o szerokiej akcji mobilizacyjnej prowadzonej na rzecz podejmowania czynów produkcyjnych i społeczno — użytecznych.

W działalności Komisji Propagandy znalazły się, lub znajdują żywotne odbicie takie formy jak: organizacja imprez sportowych mających na celu spopularyzowanie amatorskiego ruchu sportowego wśród miejscowej załogi i młodzieży.

A jak przedstawia się dotychczasowa realizacja programu obchodów XX-lecia w zakresie działalności propagandowej?

— Ogólnie należy stwierdzić, że przebiega ona zgodnie z opracowanym uprzednio planem. Komórki, których obowiązkiem jest prowadzenie takiej działalności starają się wyszukwać takie formy i środki, by odpowiadały one odbiorcom tzn. pracownikom zakładu i mieszkańcom miasta.

Propaganda związana z obchodami XX-lecia jest widoczna na każdym kroku i to na pewno ciszej.

Niemniej jednak obowiązkiem całego aktywu propagandowego jest skierowanie uwagi na te środki, które są najbardziej dostępne dla przeciętnego odbiorcy w celu dalszego ich udokonań i wzbogacenia konkretną treścią. Nad problemem tym musi się zastanowić zarówno redakcja gazety zakładowej, kierownictwo Domu Kultury i inne komórki masowego oddziaływania. Dorobek i program rozwoju Polskiej Ludowej wymaga bowiem jeszcze lepszej i skuteczniejszej popularyzacji.

(sok)

Wiosenne porządki w zakładzie

Porządki obowiązują wszędzie. W gospodarstwach rolnych, fabrykach, kopalniach i zakładach przemysłowych. Obowiązują także i w naszym zakładzie. Tradycyjnym już zwyciężają wiosną urządamy maleńki reporterski zwiad po zakładzie, w celu zorientowania się w czystości wokół hal produkcyjnych i na całym terenie.

Zwiad rozpoczynamy od strony ambulatorium przyzakładowego, to jest tuż za budynkiem administracyjnym. Obok małej kotłowni siera żwiru. Trzeba ją, o ile nie uprzątnąć, to przynajmniej ogrodzić. Ołbrzymi plac przed BT — do zagospodarowania. Warto o tym pomyśleć. Duży nieporządek wokół nowej bazy transportu jest dla nas rzeczą zrozumiałą. Nie dokonane jeszcze budowy. Cegły, piasek, cement — mają prawo i rację bytu obok bazy transportowej. Oby nie za długo.

Hala W-61, otoczona pasmem zielonej trawy i drzewkami. Z lewej strony storki szary. Trzeba by je usunąć. Brzydko to wygląda. Naprzeciw magazyn drzewny. We wnętrzu, na ołbrzymim placu śladnie poukładane materiały. Żeby ich w ogóle nie było widać potrzebny jest do tego parkan. Jeśli materiały są widoczne, to plot druciany z licznymi przerwaniami i pięknicami nie wygląda zbyt efektownie.

Najgorsza sprawa, to jednak biuro magazynu drzewnego. Grozi po prostu zawaleniem. Przy hali W-57 zielono. Obok bramy północnej teren pozostawiający wiele do życzenia. Aż prosi się o wiosenne porządki. Tuż za stacją benzynową w kierunku H-2 rampa kolejowa mocno zanieczyszczona. Lewa strona rampy — plac budowy — istne pobojowisko. Szczątki drzewa, śmieci i żelaza, aż nadto widoczne. W prawym kącie H-2 śmietniki przeladowane. Idąc wzdłuż rampy kolejowej dojdziemy do kotłowni. Po nasileniu pracy w okresie zimowym, spychacz zgarnia i układa szlache, węgiel i żużel w duże, równe nasypy. W tym miejscu czysto, podobnie jak na niewielkim skrawku zieleni vis a vis wydziału topat i stolarni. Z tyłu stolarni rzucające się w oczy porządki szyn i żelastwo. Plac przed laboratorium oczyszczony skrupulatnie. Obok kuźni przygotowania na odcinku zieleni do małego parku wypoczynku dla załogi. Znaczący robotników w czynnie społecznym. Z drugiej strony kuźni dla odmiany wzdłuż asfaltowej jezdni po bokach i na trawnikach kwadrata widać płyty żelazne. Dalej w kierunku bramy wyjściowej zakładu obok straży przemysłowej — dużo zieleni, widoczna praca ludzka i czystość. A w ogóle w porządkowaniu zakładu duże postępy, choć roboty jeszcze niemało. Do wnętrza hal produkcyjnych zavitamy także. I to już wkrótce.

(K-K)

Ludzie XX-lecia

Lekarz med. Józef Mańko

Zawsze, kiedy proszę moich rozmówców, z którymi chcę napisać artykuł do gazety na temat tamtych trudnych dni walki o Polskę Ludową, o utrwalenie władzy ludowej spotykam się z tą samą sytuacją. Moi rozmówcy otwierają biurka, lub inne schowki i wyciągają stamtąd pliki starych poniszczonych nieraz gazet, zaświadczeń, dyplomów itp. jako argumenty dla potwierdzenia tego, co później będą mówić.

Z lekarzem medycyny Józefem Mańko znanym w naszym mieście kierownikiem oddziału chirurgicznego miejscowego szpitala było tak samo. Przeglądałem więc dokumenty i gazety tak jak to robią młodzi ludzie, by uwierzyć w fakty, które miały miejsce w tamtym dwudziestolecu. Te, które mówią o jego studenckich praktykach za granicą w Czechosłowacji, te które upoważniają go do noszenia Odznaki Grunwaldzkiej i Krzyża Partyzanckiego, które w szeregach ruchu ludowego BCH nadały mu funkcje oficera oświaty i stopień podporucznika oraz wszystkie inne mówiące o jego ofiarnej pracy lekarskiej i awansach zawodowych i społecznych. Warto również wspomnieć, że były i te chyba najbardziej miłe, zapisane maleńką czwórką w różnych gazetach w rubryce podziękowania, za uratowanie wielu istnień ludzkich.

Byłby może Józef Mańko oświatowcem, gdyby nie to, że jego koleży z BCH tacy jak B. Wójcik umierali od ran odblesionych w walce z Niemcami, nieraz od takich, które po niewielkim trudzie można byłoby

wyleczyć, ale wtedy za mało było w szeregach partyzanckich lekarzy, nie było takich jak dziś warunków.

I właśnie to zadczydowało o studiach medycznych. Ukończył je na UMCS w Lublinie w 1950 roku. W tym czasie obok Lublina w Świdniku wyrastało miasto i zakład, w którym również nieraz brak było dostatecznej opieki lekarskiej.

Na przełomie 1951/52 r. świeżo upieczony lek. med. J. Mańko zjawił się w Świdniku, by rozpocząć praktykę, która jednocześnie zezwalała mu na odbywanie specjalizacji w klinice chirurgicznej w Lublinie, oraz dawała jako wolontariuszowi, a później asystentowi małe zarobki, śmieszne w porównaniu np. z wóznikiem wożącym materiały budowlane. Za to w przychodni pracy było na cały etat w ciągu ośmiu godzin, a nocą do drzwi pukała położna z porodówki i prosiła o pomoc dla swoich podopiecznych. Czy był potrzebny? Chyba również tak, skoro w Tatrach, które kocha nie mniej od swojego zawodu, odnaleźli go znajomi Górale w czasie wędrowki z małżonką po to, by zakomunikować mu, aby wrócił do Świdnika w pilnej sprawie na życzenie jego władz zwierzchnich. Wrócił więc, aby otrzymać dodatkową pracę: zorganizowanie chylącego się ku upadkowi szpitala w Jaszczowie. Zgodził się, przeprowadził kapitalny remont budynku, wyposażył go w odpowiedni sprzęt, w bieżącą ciepłą i zimną wodę itp., a później leczył i operował dziesiątki chorych, w tym sporo ze Świdnika.

W międzyczasie jednak był zawsze świadczeniem, jednym z tych, którzy pragnęli, by służba zdrowia w naszym mieście stanęła na właściwym poziomie, i stanęła, może jeszcze nie tak jak trzeba, ale przed kilku laty, ośrodek zdrowia znajdował się w baraku, który jeszcze stoi w parku, a zatrudnionych było z początku dwóch lekarzy: dr med. J. Mańko i dr Burdziński. A dziś jest szpital, izba porodowa, dyspanszer przeciwgruźliczy, ambulatorium, przychodnia, no i oczywiście liczny personel lekarski i wyszkolona pomoc.

Poza pracę zawodową dużo poświęca się pracy społecznej. Jest członkiem Egz. KM PZPR, członkiem zarządu powiatowego koła ZBoWiD oraz aktywistą związkowym.

Na marginesie warto dodać, że z inicjatywy lek. med. J. Mańki świwnicka przychodnia prowadzi kartoteki wszystkich członków ZBoWiD, byłych partyzantów i więźniów obozów koncentracyjnych i otacza ich opieką lekarską. To również sprawy wycinek społecznej roboty i nie sposób tego nie podkreślić.

(mak)

Przed ostatnim dzwonkiem

ZAMIĄST SOS

Czytelnicy pamiętają zapewne cykl artykułów na tematy związane z warunkami pracy i dalszego podnoszenia wiedzy zawodowej stażystów zatrudnionych w naszym zakładzie.

Były to poważne materiały krytyczne, traktujące o niedostatkach w opiece nad stażystami w poszczególnych wydziałach, mówiące o niewłaściwym stosunku mistrzów i kierowników wydziałów do przyszłej bądź co bądź kadry wykwalifikowanych robotników naszego zakładu, która powinna wyrósć z absolwentów szkół zawodowych zatrudnionych w zakładzie na jak zwykłym stażu pracy. Ostatni artykuł z tego cyklu, którego autorem był sekre-

tarz grupy działania ZMS, działającej na terenie jednego z krytykowanych wydziałów, dotyczył spraw istotnych, rzucił bowiem większe światło na omawiany problem, ale nie był z kolei, choćby częściowym rozwiązaniem tego zagadnienia.

Nie opatrzyłbym go więc komentarzem redakcyjnym, bo doszliśmy do wniosku, że w ten sposób, ten istotny problem nie będzie rozwiązany, tym bardziej, że na jego temat nie wypowiedzieli się czynnicy kompetentne, takie jak Dział Szkolenia Zawodowego, Dyrekcja Szkoły Zawodowej, no i oczywiście kierownictwo wydziału. Nie znaczy to oczywiście, że zrezygnowaliśmy z kontynuowania tego problemu na łamach naszego pisma.

Uważamy bowiem nadal, że zagadnienie jest jak najbardziej godne uwagi, że kierownictwo wydziałów powinno stworzyć absolwentom szkół zawodowych jak najlepsze warunki ku temu, by stali się oni w najkrótszym czasie pełnowartościowymi pracownikami zakładu. Dlatego też poświęcamy tej sprawie kolejny nasz artykuł.

Za niespełna dwa miesiące mury przyzakładowej szkoły zawodowej opuści około 140 absolwentów, „świeżo upieczonych” tokarzy, frezerów, ślusarzy itp. Wszyscy oni zostaną zatrudnieni w naszym zakładzie. Do tej grupy dojdzie na pewno spora ilość absolwentów innych szkół zawodowych.

Nie będą to na pewno fachowcy, którym bez ryzyka można powierzyć do wykonania niezwykle dokładne i często skomplikowane detale czy półfabrykaty.

Zanim to nastąpi, muszą zdać praktyczny egzamin z posiadanej wiedzy, bezpośrednio na stanowiskach pracy w zakładzie. Będą musieli zdać również egzamin ze swojej postawy zawodowej i moralnej, zdyscyplinowania i umiłowania zawodu. Wymagać będziemy od nich właściwej reakcji na procesy społeczne zachodzące w naszym środowisku.

Egzamin ten będzie najtrudniejszy jakie zdawać będą w swoim życiu, decydując o boiem będzie o ich dalszym powodzeniu w życiu.

Zanim jednak poddamy ich tej trudnej próbie musimy sobie uświadomić to, że aczkolwiek będą to ludzie dobrze przygotowani do dalszej praktycznej już nauki, często bardzo chętni do pogłębiania swojej wiedzy, samodzielnie, bez pomocy starszych kolegów, organizacji młodzieżowej, kierownictwa wydziałów i zakładu, nie wiele potrafią zdziałać i zadanemu temu nie sprostają.

Z kilkuletniej praktyki wiemy natomiast, że właśnie z tą opieką i pomocą było różnie.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Zespół Wandy Kantorowej wystąpił w części artystycznej akademii

Foto Z. Piasecki



Pod baczny okiem gospodarzy miasta

PARADOKSY W ORGANIZACJI HANDLU

Uchwały naszej partii i rządu stale podkreślają znaczenie właściwej organizacji pracy, w tym również i handlu jako środka do zwiększenia gospodarki narodowej, wykrywanie rezerw, a co za tym idzie pomnażania dochodu narodowego. Znajdują one wyraźne odbicie w pracy terenowych organów władzy ludowej, w działalności politycznej wojewódzkich, miejskich i podstawowych organizacji partyjnych. Trzeba przyznać, że działalność ta przynosi właściwe efekty, na które składają się duże, sięgające nieraz miliony złotych oszczędności. Nie znaczy to oczywiście, że w codziennym naszym życiu nie zdarzają się i takie paradoksy, które nie tylko przeczą ogólnie przyjętym zasadom gospodarki, ale po prostu są sobą w oku przeciętnego mieszkańca miasta czy członka załogi zakładu, pojmującego istotę i znaczenie właściwego planowania i organizacji pracy. A trzeba stwierdzić, że ludzie takich mamy w Polsce coraz więcej.

Takim paradoksem jest niewątpliwie sytuacja panująca w handlu artykułami pierwszej potrzeby. W tym wypadku chodzi o świdnicki handel mięsem i wyrobami wędliniarskimi.

Nie wiem czy wiadomo wszystkim, ale większość mieszkańców naszego miasta na pewno, że świdnickie sklepy mięsne zaopatrywane są przez zakład wyrobów mięsnych w Zamościu. Wiąże się to z kosztownym przewozem tych wyrobów z Zamościa do Świdnika, a ponadto wpływa na czasokres dostarczenia ich do naszego miasta. Wyroby mięsne przywożone są do Świdnika akurat o tej porze, kiedy większość mieszkańców miasta pracuje w WSK, a więc w porze na pewno nieodpowiedniej. Ale nie tu tkwi najważniejszy problem. W Świdniku pracuje dla miasta Lublina zakład wyrobów mięsnych produkujący takie same wyroby wędliniarskie jak w Zamościu, za wyjątkiem takich gatunków wędlin jak: sucha kielbasa krakowska, kabanosy, czyli wyrobów niepodstawowych, ale za to Lublin chwali sobie gotowane boczkę, których Zamość nie produkuje, a które podobno są

w Świdniku. Zakład w Świdniku produkuje wystarczającą ilość wyrobów mięsnych miesięcznie, tzn. więcej niż wynosi potrzeba Świdnika w tym zakresie. Mógłby również zaopatrzyć miasto w potrzebne gatunki i rodzaje mięsa. W każdym bądź razie zakład mięsny w Świdniku byłby w stanie odpowiednio, zgodnie z limitem zaopatrzyć nasze miasto w wyroby mięsne. Warto również dodać, że jakość wyrobów świdnickich nie ustępuje zamojskim.

Niestety, kierownictwo Miejskiego Handlu Detalicznego z niewiadomych przyczyn w ten sposób prowadzi politykę organizacyjną handlu mięsem i wędlinami, że woli sprowadzać je z Zamościa i narażać naszą gospodarkę na duże wydatki związane z pokryciem kosztów transportu, niż po prostu zaopatrzyć sklepy mięsne w produkt

wytwarzany w mieście. Polityce tej przypatruje się bez większego zainteresowania Miejska Rada Narodowa, tolerując istniejący stan od długiego okresu czasu.

Nasza redakcja nie jest na pewno ekspertem w tej dziedzinie, ale ponieważ obecnie, kiedy całe społeczeństwo Świdnika żywnotnie jest zainteresowane, między innymi poprzez przedzjazdową dyskusję nad tematem XV Plenum KC naszej Partii prowadzeniem polityki, która w efekcie przyniosła by dalszy rozwój naszej narodowej gospodarki, uważamy, że powyższy problem wymaga na pewno wnikliwej analizy i dyskusji nad jego rozwiązaniem zainteresowanych czynników.

My ze swej strony byłibyśmy zadawoleni, gdybyśmy wyniki tej dyskusji mogli przekazać do wiadomości naszym czytelnikom.

H. Josypów

CZYN XX-LECIA

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Gniazdo mistrza A. Chwalczuka podjęte się wykonać, własnymi środkami 2 regały w magazynie i 1 w rozdzielni, oraz zmniejszyć pracochłonność przy sporządzeniu i wydawaniu detali.

Sekcja dokumentacji wśród całego szeregu prac wyszczególnionych w zobowiązaniach wykona i wypisać matryce metalowe, katalogi wyposażenia i numerki z nowego materiału i nowym sposobem. Wartość zobowiązania 44.575 zł.

Gniazdo mistrza W. Kosza drogą właściwego użytkownika materiałów pomocniczych, bez obniżania jakości zaoszczędzi 4,5 tys. kg drewna, papieru, benzyny i innych materiałów, oraz pracuje 100 godzin przy sta-

dionie. Wartość zobowiązania 50.150 zł. Ogólna wartość zobowiązań załogi ekspedycji wynosi 116.385 zł.

W czynie XX-lecia, przed IV Zjazdem Partii pracownicy działu TTM zgłoszą do końca roku 13 wniosków racjonalizatorskich oraz pracują 153 godzin społecznie. Przyniesie to 260.612 zł oszczędności.

Wartość zobowiązań strażnicy przepiżowarowej wynosi 22.800 zł.

K-K

W obywatelskim czynie

W chwili obecnej, kiedy załogi zakładów pracy realizują już swoje zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia IV Zjazdu Partii i XX-lecia Polski Ludowej MZBM, przy udziale PMRN w Świdniku, opracowały plan przebudowy i zagospodarowania szeregu odcinków z terenu miasta w zakresie zwiększenia ilości urządzeń użyteczności publicznej, placów zabawowych i gier sportowych dla młodzieży, poprawy komunikacji pieszej w mieście przy jednoczesnym zabezpieczeniu istniejących zieleńców i wykonaniu nowych.

W kosztach realizacji tego planu wydatnie partycypuje Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. Jednak, aby przedsięwzięcie to zostało zrealizowane jeszcze w roku bieżącym, potrzebna jest w tym zakresie pomoc ze strony całego społeczeństwa — WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW ŚWIDNIKA.

Wytyczne w tym kierunku otrzymały już komitety blokowe, które przenoszą szczegóły planu przebudowy i zagospodarowania miasta na teren swej działalności. W tej sytuacji, w atmosferze czynów społecznych w całym kraju potrzebne jest zrozumienie i czynny udział wszystkich mieszkańców.

Przed wszystkim chodzi o urządzenie 11 placów zabaw i gier sportowych, przebudowę uli-

K-K.

ZAMIAST SOS

DOKONCZENIE ZE STRONY 2

Często absolwenci szkół pozostawiali byli sami sobie, otrzymywali najgorsze roboty, albo takie, które nie wpływały na ich dalszy rozwój ze względu na łatwość wykonania, albo nadmierną trudność. Takie traktowanie nie mobilizowało ich do pracy, czuli się balastem utrudniającym pracę wydziałów, a w związku z tym najczęściej oddawali się lenistwu i braku zdyscyplinowania. W efekcie wielu spośród nich opuściło nasz zakład dobrowolnie lub za wyżej wymienione przekroczenia zostało zwolnionych z zakładu.

Dla wielu było to niewątpliwie krzywdą. Dlatego warto już dziś pomyśleć nad przygotowaniem dla nich odpowiednich warunków do pracy. Trzeba również zastanowić się nad tym, w jaki sposób wprowadzić ich w atmosferę pracy zakładu, w grono współgospodarzy. Od tego bowiem zależy przede wszystkim ich udział w realizacji zadań planowych.

Naszym zdaniem praca ta powinna pójść w różnych kierunkach zmierzających w stronę tego samego celu.

A więc dział kadry już od zaraz powinien zatroszczyć się o to, by absolwenci szkół zawodowych otrzymali pracę zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami i wyuczonym zawodem.

Niemniej ważną sprawą jest zatrudnienie ich w tych wydziałach, gdzie naprawdę będą potrzebni.

Dalsza sprawa, to przygotowanie odpowiedniej kadry instruktorów lub opiekunów spośród pracowników starszych, którzy powinni być przeszkoleni w zakresie metod przyuczania do zawodu, chodzi przede wszystkim o to, by stopień trudności wykonywanego danego produktu odpowiadał aktualnym możliwo-

ściom stażystów. Niezależnie od tego zakładowa komórka szkolenia zawodowego powinna zaplanować specjalistyczne kursy dokształcające. Duże pole do popisu mają tu również grupy działania ZMS. W poprzednim numerze wspominaliśmy, że o taki kurs dla przyszłych stażystów troszczyła się już grupa działania z wydziału in. Janka Kraskieckiego.

Warto, aby w podobny sposób do tego problemu podeszły również inne grupy ZMS z terenu zakładu.

Trzeba również, podobnie jak w latach ubiegłych, zatroszczyć się poprzez organizację młodzieżową o stworzenie właściwych warunków mieszkaniowych i socjalno - bytowych dla młodych ludzi z tym, że troska ta powinna być wyrażana na codzień, a nie w wyniku okresowych kontroli.

Oczywiście przykłady te nie wyczerpują całości zagadnienia. Form i środków pomocy dla młodych robotników jest o wiele więcej. Wykazaliśmy te najważniejsze.

Jeżeli w parze z nimi pójdzie dobrze zrozumiana wymagalność, a więc rozliczanie z powierzonych zadań, utrzymanie socjalistycznej dyscypliny pracy, kształtowanie charakteru młodych ludzi zgodnie z socjalistycznymi stosunkami międzyludzkimi, możemy się spodziewać, że proces dorastania młodych ludzi na wartościowych pracowników zakładu będzie doskonałym i krótszym. Wtedy wnioski wyciągane w stosunku do nierobów i złych fachowców będą sprawdziłymi.

Wzrosną również nadzieje na szybkie ustabilizowanie młodej załogi, a co za tym idzie na lepszą jakością i ilościowo realizację zadań planowych.

M. Kos

Nie wystarczą słowa

Na jednym z posiedzeń MRN urządzono, aby przyjąć z pomocą dzieciom naszego osiedla. Pozbawione opieki, wyruszają gromadnie na place i ulice, rozniecają ogień, zachowują się swawolnie. „Dać dzieciom place do gier i zabaw, a uspokoją się” — powiedział radni.

I po tych słowach zapadła decyzja. Postanowiono przydzielić dzieciom karuzele, przepiełnie, zjeżdżalnie, które mają stanąć w określonych miejscach i punktach miasta. Aczkolwiek urzędzenia zadeklarowano, wynika przy tym zagadnieniu jeszcze jedna kwestia. Kto przygotuje place dla dzieci? Kto je uporządkuje? MZBM, MPGKIM, MRN — instytucje te na pewno pomogą, ale w całości nie podążają w rozwiązaniu kwestii. „Trzeba odwołać się do mieszkańców, do rodziców, rozbudzić w nich czyn społeczny, a wówczas pomogą” — odpowiedział ktoś na pewno rozsądnie na tym samym zebraniu. I w ten sposób zapadła uchwała. Postanowiono między innymi przekazać plac i urządzenia dla dzieci bloków 46a, b, c, 47, 48, 49, 50 i

51. Ustanowiono termin zebrania mieszkańców bloków po uzgodnieniu z komitetem blokowym, przygotowano narzędzia po to, by rozpocząć oczyszczanie terenu.

I jaki rezultat? Pierwszego dnia, w oznaczonym terminie do pracy stanęło zaledwie kilka osób. Przekopać twarde gruntu kilkoma rękami było nie sposób. Pracy nie podjęto. Uplęgnęło kilka dni, z pomocą mieszkańcom bloków przysłała koparkę, ruszono ziemię. W kilka dni potem na przysły plac gier i zabaw stawiono się ponownie kilkanaście osób. Z największego bloku 46a, b, c, nie stanął do czynu nikt. Jest to na pewno duża niesprawiedliwość. Bo przecież na placu w niedalekiej przyszłości bawić się będą wszystkie dzieci, a nie tylko rodziców, którzy pracowali. Być może, że zanim niniejszy numer, „Głosu” dotrze do rąk czytelników, coś jeszcze w tej sprawie się zmieni. Szkoda byłoby, aby tak piękna inicjatywa skończyła się na niczym.

MIESZKAŃCY ŚWIDNIKA!

Miejski Komitet Czynów Społecznych powołany do życia przy PMRN w Świdniku, apeluje tą drogą do mieszkańców miasta o wzięcie udziału i udzielenie jak najdalej idącej pomocy Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkalnych w realizowaniu postawionych przed nim zamierzeń i zadań. Uporządkowanie miasta po wyżej omawianym względami, to likwidacja występujących jeszcze niedociągnięć i pozostawienie po sobie widocznego i trwałego wkładu w zagospodarowanie swego miasta, w czynie XX-lecia PRL.

Jedynie solidarnie zorganizowana akcja może przyczynić się do uzyskania osiągnięć, jakie stawiamy przed sobą.

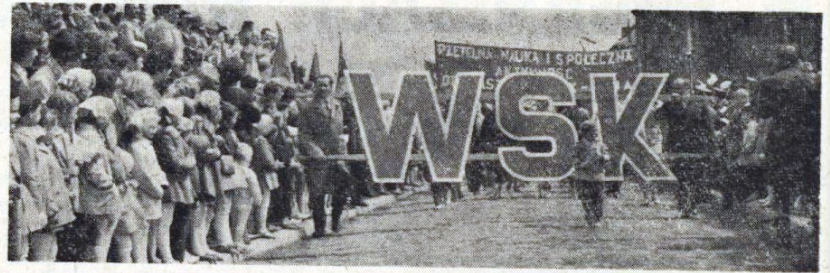
MIEJSKI KOMITET CZYNÓW SPOŁECZNYCH W ŚWIDNIKU

Komunikat ZBoWiD

Byli partyzanci, uczestnicy ruchu oporu w latach okupacji, uczestnicy walk z faszyzmem hitlerowskim, uczestnicy wojny w Hiszpanii, powstańcy śląscy i wielkopolscy. Koło terenowe ZBoWiD w Świdniku zawiadamia, że z dniem 30.IX.1964 r. zostaje zakończone przyjmowanie wszystkich uprawnionych do organizacji ZBoWiD.

Chętnym do wstąpienia do ZBoWiD Zarząd Koła Terenowego w Świdniku udziela informacji i załatwia wszelkie sprawy związane ze wstąpieniem do organizacji w każdy poniedziałek w godz. od 17.00 do 19.00.

1 MAJA W ŚWIDNIKU



Czołówka zakładowa w pochodzie 1-majowym




Na trybunie honorowej — przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych oraz aktywni polityczno-gospodarczy Świdnika



Nauczyciele świdnickich szkół



Poczet sztandarowy KZ ZMS

Fragment prezydium akademii 1-majowej



Najmłodsi członkowie Aeroklubu Robotniczego w Świdniku — mali modelarze



Fragment sali podczas akademii 1-majowej

Zespół Ziemi Lubelskiej Wandy Kaniorowej



Dzieci z zespołów ZDK

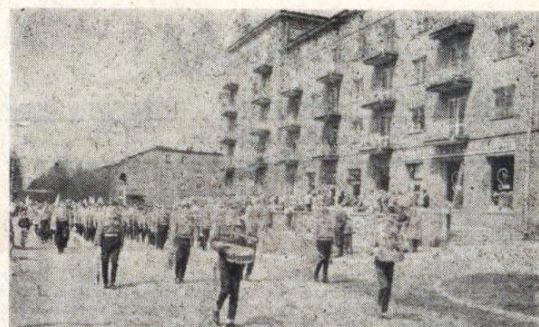


Weterani ZBoWiD

W REPORTERSKIM OBIEKTYWIE



Orkiestra dęta WSK otwierała pochód 1-majowy



W pochodzie bardzo efektywnie prezentowali się świdniccy harcerze

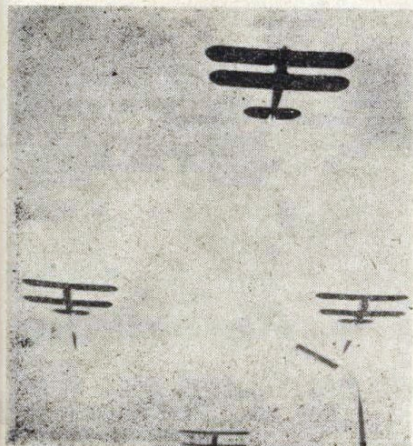


TOPL - WSK

Zdjęcia
wykonał
**ZBIGNIEW
PIASECKI**



Harcerze ze Szkoły Ogólnokształcącej im. W. Broniewskiego



Samoloty Aeroklubu przeleciały nad trybuną i pochodem



Świetnie prezentowali się w pochodzie motorowcy KS Avia



Czołwoka KS Avii wraz z działaczami



Zasadnicza Szkoła Zawodowa WSK i grono pedagogiczne



Kółka rolnicze z okolic Świdnika

CZUWAJ I DZIAŁAJ



KĄCIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKSZT. W ŚWIDNIKU

Nr 4

Świdnik, 15 maja 1964 r.

Rok III

18 drużyna harcerek

Szczep harcerek przy Szkole Podst. i Liceum Ogólnokształcącym składa się z dwóch drużyn starszych i dwóch drużyn młodszych. Młodsze to 18 drużyna dziewcząt im. Hanki Sawickiej i 36 drużyna chłopców im. Zwirki i Wigury. Ten artykuł będzie poświęcony dziewczętom. Praca ich z pewnością zasięga na kilka słów pochwały. 18 drużyna dziewcząt jest w tym roku bardzo aktywna i wykonała wiele poważnych prac i wiele jeszcze wykona do końca roku. Jej drużynową jest dh. Maria Chmiel. Aktywnie też pracuje jej przyboczna Hanna Tatarek. W tej chwili w skład drużyny wchodzi trzy zastępy z klas V, VI, VII. Z klas V stworzony jest próbny zastęp „Smarkul”, a ich zastępową jest dh. Maria Nowak. W klasach VI jest zastęp „Spod ciemnej gwiazdy” z zastępową Elżbietą Łasko, a w VII kl. są „Rozbójniczek” z Ewą Niemcówną. Przejrzyjmy teraz do tego, co zastępy zrobiły. „Smarkule” zorganizowały turniej

świetlicowy, bardzo starannie przygotowany i trzeba przyznać, że ciekawy. Założyły one też w drużynie kronikę XX-lecia PRL. Zbiórki ich są bardzo interesujące. Poza przygotowaniem prac dziewczęta dyskutują o przeczytanych książkach i o oglądanych filmach.

W życiu szkolnym taka nauka wystawiana się pomaga, szczególnie uczniom słabszym. W zastępie „Spod ciemnej gwiazdy” prace są już poważniejsze, ale nie mniej ciekawe. Tak więc zorganizowano konkurs rysunkowy pt. „Nasza szkoła za 50 lat”. Do konkursu zgłosiło się dużo dzieci z klas młodszych, zebrano wiele ładnych prac, z których najładniejsze zostały nagrodzone. Na balu maskowym dla dzieci nauczycieli zastęp zorganizował kilka pomysłowych gier i zabaw. Ostatnio zastęp zapoznał się z działalnością bohatera drużyny

Hanki Sawickiej. Popularyzuje także historię PKWN oraz wykonał gazetkę obrazującą osiągnięcia XX-lecia. Zastęp „Rozbójniczek” zapoznaje harcerek z problemami młodzieży na całym świecie, a szczególnie w ZSRR. Zastęp interesuje się problemami Ziemi Zachodnich. Pod hasłem „Polska krajem ludzi kształcących się”, dziewczęta znajdują różnice pomiędzy dawniejszymi i obecnymi czasami w rozwoju oświaty i kultury. Cała drużyna organizuje w darze szkoły i środowisku na XX-lecie PRL pomoc przy odbudowie szkoły.

Należy też wspomnieć o planach drużyny. No cóż, jest ich dużo, a najważniejsze to chyba próba zdobycia miana „drużyny sztanदारowej”, oraz kilkudniowy biwak w maju.

Dh Adam Listowski

Podziękowanie

Dyrektorowi Szpitala Rejonowego w Świdniku dr GUSTAWOWI DMOWSKIEMU, DR DR TERESIE DYZMIE, JÓZEFOWI JARZYŃNIE, STEFANOWI ROŻKOWI i OTTO SZCZERBIAKOWI, a przede wszystkim ordynatorowi oddz. chirurgicznego DR MIECZYSLAWOWI LUKASIEWICZOWI i DR JÓZEFOWI MANKO oraz siostronom oddz. wewnętrznego i chirurgicznego — za pomyślne leczenie oraz troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby — serdeczne podziękowania i wyrazy wdzięczności składa

Jerzy Czyżewski

Sylwetki harcerskich działaczy

ALUNIA FILIPOWICZ



Mamy w naszej redakcji bardzo miłą koleżankę, pracujemy już razem drugi rok. Pisze dh. Alunia Filipowicz.

Niewtajemniczonym w jej plany życiowe zdawałoby się może, że po maturze wybierze jakiś humanistyczny kierunek studiów.

Tymczasem na pytanie:

— Gdzie wybierasz się po maturze? —

ustyszałam odpowiedź:

— Na politechnikę do Warszawy i na chemię.

— Nie przeraża cię wielkie miasto? Przecież bądź co bądź Świdnik w porównaniu z Warszawą jest miniaturowką.

— A wiesz, że nie zastanawiałam się nad tym. Pewnie, że z dala od domu będzie najłatwiej, przynajmniej początkowo, ale myślę, że dam sobie radę.

— Teraz już mogę przypuszczać, że twój ulubionym zajęciem jest chodzenie na kółko chemiczne. Czy tak?

— To jasne. Robienie doświadczeń, to nawet mój konik.

— A czy należysz jeszcze do czegoś oprócz harcerstwa i kółka?

— Tylko do kółka fizycznego.

— Tak się pytam o tę maturę, ale to pewnie daleko, że mnie też czeka na przyszły rok. Pewnie się boisz?

— Nawet nie masz pojęcia jak. A największej historii.

— Na pewno wszystko pójdzie ci dobrze, przecież jesteś „korba” (to znaczy dobrą uczennicą).

— Chciałam się dowiedzieć czy od dawna należysz do ZHP?

— Tak, od dawna. Zdaje się, że początkowo byłam jeszcze członkinią OH i nawet ogniwową.

— Teraz należysz do zastępu...

— „Kociaków”.

— Chyba „tajny” jest twój zastęp. Słyszałam nawet kiedyś piosenkę. Coś tak... że „Kociaki”, że „Kociaki”, że „Kociaki”, są najlepszym dziś zastępem w całym mieście.

— Rzeczywiście jest taka piosenka. Ułożyła ją nasza dawna zastępową Magda. A co do „najlepszego zastępu” — to ja wiem? Teraz już tak nie pracujemy, ale w poprzednich latach to owszem, owszem.

— Słuchaj Alunio, co ma znaczenie nazwa „Kocinka”, którą czasami cię obdarzają.

— To też związane jest z naszym zastępem. Jesteśmy „Kociakami”, więc co roku 1 marca obchodzimy „Dzień Kota”.

— Ciekawe jak to wygląda?

— Poczekaj — przynosimy mleko i miącąc pijemy je. Później urządzamy tradycyjną „herbatkę”. Ale pytałaś o „Kocinke”. Otóż na pierwszą uroczystości „Dnia Kota” odbył się chrzest wszystkich „Kociaków”. Ja właśnie zostałam „Kocinką”.

— Wiesz, że pasuje ta nazwa do ciebie. Jak myślisz, czy szybko zapomnisz w wirze studenckiego życia o swoich „Kociakach” i w ogóle o nas?

— Na pewno nie. Zresztą wcale nie mam zamiaru z wami zrywać. Przecież będę przyjeżdżała. Obiecuję, że kiedyś jeszcze zabawię się w dziennikarkę i napiszę artykułik do naszego „Czuwaj i działaj”.

— No to cóż, życząc ci, żebyś jak najlepiej zdała historię.

— Dziękuję.

Rozmawiała: B. REJÓWNA

„AMAZONKI”

Rzadko się zdarza, aby zastęp prowadzony przez młodą i niedoświadczoną zastępową, pracował bez zarzutu. Do kategorii tych młodych zastępów należy dh Magda Pałka. Po ukończeniu kursu przygotowawczego w Puławach, podjęła ona pracę w nowo utworzonym żeńskim zastępie klas VIII. W początkach października 1963 roku odbyła się pierwsza zbiór-

ka zastępu. Od tej zbiórki zastęp rozpoczął systematyczną pracę, której wyniki mogliśmy już oglądać w grudniu na wystawie poświęconej Związkowi Radzieckiemu. Na wystawie zostały się reprodukcje malarskie ze słynnej Tretiakowskiej Galerii, gazetki o radzieckim filmie, o życiu w Moskwie, kilka książek w świetnej szacie graficznej, (między innymi Wielki Atlas Geograficzny), a widokówki z Moskwy dopełniły jeszcze wrażenia. Wystawa, która była pierwszym wynikiem systematycznej pracy była też pierwszym sukcesem zastępu. Potem zastęp przestawił się na modny kierunek pracy w naszym szczeple, czyli pracę z dziećmi.

Jest to związane z zdobywaniem Znaku Organizatora Dzieci. W marcu już widać pierwsze wyniki. Zastęp „Amazonki” organizuje „Wieczór bajek dla najmłodszych”. Świetne dekoracje, świetne obrazy malowane przez harcerek, rekwizyty aktorskie i dobra, ciekawa treść bajek składa się na przedsta-

wienie, które mocno zainteresowało małą widownię.

A teraz kilka słów co do planów „Amazonek”. Harcerki pracują obecnie nad konkursem rysunków dla klas I i II. A potem jeszcze jeden konkurs. Konkurs piosenki międzynarodowej dla klas V, VI i VII.

Dh. Włodzimierz Woźniak

Podziękowanie

Dyrektorowi Szpitala Rejonowego w Świdniku dr Gustawowi Dmowskiemu oraz personelowi oddziału wewnętrznego składam serdeczne podziękowanie za troskliwość i serdeczną opiekę okazaną mojej matce podczas jej pobytu w szpitalu.

Zelen Wawer

Redakcja przeprasza za nieterminowe umieszczenie podziękowania, które wynikało z przyczyn niezależnych od redakcji.

SPORT • SPORT • SPORT

Piękny sukces motorowców Avii

Po niedanym starcie w Szczecinie motorowcy Avii odnieśli sukces w Kazimierzu nad Wisłą.

Rozegrana w tej uroczej miejscowości wczasowej I eliminacja rajdowych mistrzostw Polski strefy centralnej przyniosła zdecydowane zwycięstwo zawodnikom lubelskim (czytaj świdnickim — przyp. aut.).

A co jest bardzo istotne, pod nieobecność Jana Szczerbakiewicza, który przebywał w NRD. Najlepszym spośród 50 zawodników był niewątpliwie Józef Bucior, który przejechał wszystkie OJS-y na 0 punktów.

Wypadł on także najlepiej na próbie szybkości, a startował w kategorii maszyn 175 cm.

W klasie 125 cm I miejsce zajął Jan Koprel (Avia), a w klasie 250 cm Krystin Kmiecik (Avia). Zespołowo I miejsce zajęła drużyna Lubelszczyzny uzyskując 69,5 pkt.

Na pozostałych miejscach uplanowały się zespoły.

Warszawy	— 39,5 pkt
Łodzi	— 4 pkt
Białegostoku	— 0 pkt

Jeszcze nie przebrzmiała echa zwycięstw motorowców w Kazimierzu, a oto nowy meldunek z Warszawy.

W I eliminacji do rajdowych mistrzostw Polski, 3 pierwsze miejsca przypadły w udziale naszym zawodnikom.

W klasie 125 cm — I miejsce zajął Jan Szczerbakiewicz, w klasie 175 cm — Józef Bucior, a w klasie 250 cm — Roman Szczerbakiewicz.

Dobra forma i postawa zawodników pięciokrotnego rajdowego mistrza Polski — Avii (Świdnik) cieszy.

I oby tak dalej!

M. K.

Sezon w Aeroklubie rozpoczął się

Z nastaniem wiosny na świdnickim niebie utrzymać zawsze rano, w południe i wieczorem zgrabne sylwetki stalowych ptaków. To „Jaki”, „Złiny”, „Junaki” Aeroklubu ćwiczące dzienne i nocne loty. Szkoła się na nich młodzi piloci, dla których sport lotniczy stał się nierozłączną częścią życia.

W tym roku w Aeroklubie Świdnickim rozpoczęto sezon wczesniej aniżeli w roku ubiegłym. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku wiosenna aura oraz fakt intensywnego przygotowywania się pilotów do sezonu w okresie zimowym.

O przygotowaniach tych, o planach i zajęciach w sezonie mówi kier. Aeroklubu, „wielki mistrz sportu samolotowego”

Stanisław Kasperek — Zimą przygotowaliśmy się do sezonu bardzo intensywnie. Szczególnie mechanicy mieli pełne ręce roboty. „CJS”, „Junaki” i „Zlin” wy-

magwały starannej przeglądu. Dziś wszystko jest jak należy. Nie mała w tym zasługa Kazia Dyrła, Mariana Puski i Stefana Głaba. Napracowali się także instruktor Zbigniew Prandota.

W sumie 30 pilotów samolotowych i kilkadziesiąt szybowców może już dziś latać, a to właśnie dzięki operatywności personelu ziemnego. Oprócz lokalnych zajęć i ćwiczeń przygotowujemy się do Rajdu Dziennikarzy i Pilotów, start w Lublinie — meta we Wrocławiu. Będzie to interesująca impreza.

W centrum naszej uwagi znajdują się jednak obchody XX-lecia Polski Ludowej. Na 22 lipca chcemy zorganizować w Świdniku wielkie pokazy lotnicze. Zaprosimy pilotów z bratnich aeroklubów. Będzie z pewnością na co popatrzeć! Wierzymy, bo sport lotniczy ma w sobie wielki dynamizm i urzekające piękno.

(K-K)

Z MYŚLĄ O POSTĘPIE TECHNICZNYM

Szczególne znaczenie ma tzw. mała mechanizacja

Jak wynika z bieżących i perspektywicznych założeń gospodarczych w przemyśle będą wprowadzone wszystkie kierunki postępu technicznego. Jednakże wybór odpowiedniego rozwiązania dla danego przedsiębiorstwa musi wynikać z istniejącego poziomu technicznego, a więc z charakterystyki techniczno-produkcyjnej zakładu oraz musi być uzasadniony odpowiednim rachunkiem, ekonomicznym.

Mówiąc o postępie technicznym w przedsiębiorstwie mamy zwykle na myśli nowe rozwiązania techniczne podstawowych procesów produkcyjnych. Prace o charakterze pomocniczym są najczęściej marginesem w tej problematyce. Tymczasem w wielu przypadkach właśnie procesy pomocnicze (czynności transportowe np.: mechanizacja załadunku węgla w kotłowni centralnej), decydują o długości cyklu produkcyjnego.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych — pisze BSR Jerzy Lisikiewicz — szczególne znaczenie ma tak zwana mała mechanizacja prac załadunkowych, wyladunkowych i transportu wewnątrzzakładowego. Poniżej zamieszczamy wypowiedź pierwszego przedstawiciela „działów utrzymania ruchu”, zainteresowanych właśnie zagadnieniem tzw. małej mechanizacji.

CO NALEŻAŁOBY ZMIENIĆ LUB UDOSKONALIĆ?

Mówi Tadeusz Stodulski — kierownik warsztatu mechaniczno-remontowego i sprężarkowni zakładowej.

Tadeusz Stodulski pracuje w naszym zakładzie od roku 1951. Na stanowisku starszego mistrza a zarazem kierownika warsztatu mechaniczno-remontowego urządzeń energetycznych zakładu od roku 1958. Wcześniej jako konstruktor, a następnie projektant w grupie projektowej TGP, opracowywał dla zakładu projekty sieci i urządzeń sanitarnych.

Technik — mechanik, racjonalizator, posiadający wieloletnie doświadczenie w zakresie eksploatacji i remontów urządzeń energetycznych zgłosił swój udział w wypowiedziach na temat: „Co usprawniłbyś w pracy swego wydziału”.

Oto pierwsza garść uwag Tadeusza Stodulskiego:

KWALIFIKACJE URZĄDZENIA DO REMONTU

Grupa remontowa ma za zadanie przeprowadzać remonty pomp energetycznych (różnych typów), sprężarek, zamrażarek, zrzewarek (strona mechaniczna), silników elektrycznych i prądnic (również w zakresie remontu części mechanicznych)

oraz różnego rodzaju sprzętu i armatury.

Wskaźnikiem określającym cykl oraz rodzaj przeprowadzonego remontu jest oczywiście ilość godzin faktycznie przeprowadzonych przez dane urządzenie. Niestety ogromna ilość tych urządzeń, a przede wszystkim niesolidność ze strony rejestrujących ilości godzin pracy urządzeń, zmuszają do prowadzenia zastępczych b. pracochłonnych metod kontroli i kwalifikacji urządzenia do remontu.

Odbywa się to w ten sposób, że urządzenie przewidziane do remontu planem miesięcznym jest szczegółowo sprawdzane pod względem sprawności eksploatacyjnej i zużycia części przez pracowników remontujących, przy udziale mistrza i inspektora nadzoru. Dopiero po przeprowadzeniu tej kontroli następuje wydanie decyzji, czy urządzenie remontować i w jakim zakresie, bo z kolei rodzaj remontu decyduje o tym, czy będzie się on odbywał w miejscu zainstalowania urządzenia czy też należy dokonać jego demontażu i przewiezienia do warsztatu remontowego.

Tego rodzaju postępowanie jest na pewno pożądanym, ale w przypadkach bardzo poważnych uszkodzeń lub w przypadku kiedy zawodzi orientacja na podstawie planowego cyklu remontowego i ilości godzin pracy urządzenia.

Wydało mi się, że należałoby podnieść rangę ekipy remontowych w planach remontu urządzeń energetycznych na podstawie protokołów przekazania urządzenia do eksploatacji i dokładnych zapisów w książkach zdawczo-odbiorczych urządzeń.

Ale mistrz grupy remontowej nie kończy swego udziału w przygotowaniu urządzenia do remontu. Przystępuje teraz do

miaru rozmontowanych części składowych urządzenia, sporządza szkice warsztatowe na wykonanie nowych części lub na ich weryfikację oraz sporządza specyfikację materiałów dla zrealizowania zamówień materiałowych.

Wszystko to kosztem czasu przeznaczonego na właściwy nadzór mistrzowski nad całością prac warsztatu. Czy słusznie, skoro tak bardzo zależy nam na jakości wykonanych remontów, od których z kolei zależy ciągłość ruchu urządzenia i jego przydatność dla produkcji.

Moim zdaniem, kwalifikacja, weryfikacja i opracowanie dokumentacji winien zająć się technolog wydziałowy.

BRAKI W WYPOSAŻENIU WARSZTATU REMONTOWEGO

Warsztat remontowy powinien być tak wyposażony w maszyny i urządzenia, aby wszystkie podstawowe prace remontowe mogły być wykonane w własnym zakresie, a jedynie części wymagające obróbki na obrabiarkach specjalnych wykonywać w innych wydziałach lub zakładach.

W warsztacie mechaniczno-remontowym TE należałoby koniecznie zainstalować tokarkę o 2-metrowym rozstawie kłków, z przeznaczeniem do przetwarzania kolektorów dużych prądnic, legalizacji wałów korbowych, sprężarek powietrza itp. Niezbędna jest również dłutownica.

Brak tej obrabiarki przedłuża wielokrotnie czas przekazania do eksploatacji urządzeń energetycznych, bowiem dobrosiedzka pomoc w tym zakresie ze strony działu TM nie wystarcza.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZAOSZCZĘDZENIA MATERIAŁÓW KOLOROWYCH

Jak w każdym warsztacie remontowym, również u nas istnieje duża możliwość zaoszczędzenia znacznej ilości materiałów, w dużej mierze kolorowych.

Np. regeneracja wałków do silników elektrycznych, regeneracja wkładów miedzianych do lutownic, naprawa części brzożowych i mosiężnych, oszczędności w zużyciu stopów łożyskowych, właściwa gospodarka armaturą brzożową i mosiężną itp.

Na zakończenie, jak zwykle hasło kolumny:

„O postępie technicznym decydują ludzie, ich inicjatywa, kwalifikacje oraz zrozumienie znaczenia postępu technicznego dla rozwoju naszego kraju”.

„Z myślą o postępie technicznym”
redaguje
inż. Włodzimierz Lorenc

Nowości literatury zagranicznej

WYSOKOSPRAWNE FREZY CZOŁOWE SKB-1

W Centralnym Konstruktoryjnym Biurze nr 1 w ZSRR opracowano konstrukcję wielonożowego freza czołowego bez poprzeczek w korpusie głowicy między nożami. W czołowych frezach zwykłych ilość noży tnących ograniczona jest wytrzymałością i sztywnością zarówno noża jak i poprzeczki w korpusie między nożami.

W nowej konstrukcji noże są ułożone na całej zewnętrznej średnicy korpusu.

Na całym okręgu korpusu freza wykonane są specjalne gniazda, w których znajdują się jeden obok drugiego umieszczone noże o dwóch ostrzach każdy. Noże są mocowane osiowo śrubami do korpusu. Dzięki temu daje się na korpusie umieścić znacznie więcej noży niż we frezach o konstrukcji konwencjonalnej.

Większa szerokość noży oraz mały ich wysięg poza korpus daje konstrukcji dużą sztywność, co pozwala na stosowanie większych parametrów skrawania.

Przy stałych pozostałych warunkach obróbki frez nowej konstrukcji daje możliwość powiększyć w stosunku do konstrukcji dotychczasowej wielkość posuwu na obrót o 6 do 22 mm.

Centralne Biuro Konstruktoryjne nr 1 szeroko stosuje konstrukcje frezów bez poprzeczek w korpusie między nożami do szybkiego frezowania detali z żeliwa. Frez zaopatrzony jest w ruchomą dzieloną tarczę wspólną dla czterech zmniejszonych śrub, za pomocą których mocuje się go na trzpieniu.

W celu zdjęcia freza z wrzeczona frezarki wystarczy zwolnić nieco śruby oraz obrócić tarczę. Dzięki temu zmniejsza się znacznie czas przerwy pracy obrabiarki względnie linii automatycznej przy zmianie freza. Centralne Biuro Konstruktoryjne nr 1 opracowało również inną jeszcze konstrukcję freza czołowego.

Zastosowano w niej powszechnie znaną zasadę „freza-ślimaka” w połączeniu z przystosowaną tu metodą mocowania dwustronnych noży bez poprzeczek w korpusie.

Noże z głównymi krawędziami tnącymi prostopadłymi do oporowego czoła freza rozmieszczone są na obwodzie korpusu (na dwuzwojowej linii spirali Archimedesesa). Każde zajęcie freza pracuje podobnie do przeciągnięcia płaszczyzny po okręgu. Naddatek na obróbkę rozkłada się równomiernie między wszystkie 20 noży, przy czym nie powinien przewyższać określonej wielkości.

Dla normalnej pracy freza posuw na jeden obrót powinien być nieco mniejszy od skoku spirali Archimedesesa. Konstrukcja noży przewiduje możliwość ich ostrzenia i remontu w korpusie freza.

Frez ten pomyślnie przeszedł próbę przy skrawaniu szarego żeliwa przy zastosowaniu posuwu 1650 mm/min. i głębokości skrawania 5 mm.

Na podstawie
miesięcznika „Maszinostritel” — 1964, nr 3
opracował
inż. St. Romanowski



Informacje • Informacje

Techniczna „Zgaduj-zgadula”

Pod koniec maja zorganizowana zostanie przez Klub KTiR „Zgaduj-zgadula” techniczna z zakresu osiągnięć techniki przemysłu i nauki polskiej w ostatnim dwudziestoleciu, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień lotnictwa. Zachęcamy wszystkich miłośników techniki do wzięcia udziału w tej ciekawej i bogato przygotowanej imprezie.

Spotkanie ze studentem z Afryki

W tym miesiącu KTiR gościć będzie przedstawiciela studentów z Afryki, studiującego na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Podzieli się on z obecnymi na spotkaniu, swoimi spostrzeżeniami na temat rozwoju myśli technicznej w Polsce w porównaniu z kierunkami rozwoju techniki i formami racjonalizacji we własnym kraju.

(Dzień i godzinę spotkania poda kierownictwo Klubu w komunikatach radiowej).

Dwutygodnik ZOITE

Ekspresowa informacja techniczna w nowej szacie

Ukazał się pierwszy numer ekspresowej informacji technicznej Zakładowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej przy WSK.

W słowie wstępnym przedstawiono ideę ZOITE i plan pracy Ośrodka na najbliższy okres.

W poszczególnych działach technicznych podano szereg informacji technicznych i ekonomicznych z zagadnień lotnictwa, motoryzacji, racjonalizacji, obróbki skrawaniem, obróbki cieplnej, pokryć ochronnych, spawalnictwa, optyki, elektrotechniki, a nawet kosmonautyki i atomistyki.

Podano również wybór nowo nabytych pozycji książkowych biblioteki technicznej WSK.

W ostatnich dniach kwietnia, w sali Klubu przy ZDK odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Klubu Techniki i Racjonalizacji. Klub wybrał nowy zarząd i dokonał analizy swej dotychczasowej działalności. Konferencja była również okazją do podsumowania dorobku racjonalizatorów i wynalazców naszej WSK w zakresie unowocześnienia metod produkcji i kontroli jakości jej wykonania, doskonalenia konstrukcji części motocykla, oszczędności materiałów, a także w zakresie zrealizowania projektów wynalazczych przyrządów pomiarowo-kontrolnych zastosowanych w urządzeniach elektrycznych i energetycznych.

ZASADNICZYM AKCENTEM KONFERENCJI BYŁO OMÓWIENIE DZIAŁALNOŚCI KLUBU W ROKU 1964 POD KATEM ZOBOWIĄZAŃ DLA UCZCZENIA IWA ZJAZDU PARTII I XX-LECIA POLSKI LUDOWEJ, PODJĘTYCH PRZEZ RACJONALIZATORÓW Z POSZCZEGÓLNYCH KÓŁ WYDZIAŁOWYCH W IMIĘ JAK NAJSZERZEGO ICH UDZIAŁU W REALIZACJI OGÓLNOZAKŁADOWYCH ZADAŃ PRODUKCYJNYCH. Obecni na konferencji sekr. KZ PZPR tow. JÓZEF DZIERZGWA i gł. inżynier WSK — inż. KAZIMIERZ BREJNAK, wyrazili swoje zadololenia z dotychczasowej działalności Klubu.

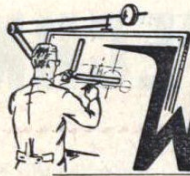
Sekr. KZ PZPR tow. J. DZIERZGWA podziękował inż. inż. ST. KWIECIŃSKIEMU, ZB. GAWSKIEMU, WL. LORENCOWI, J. WITKOWSKIEMU i całemu ustępującemu zarządowi KTiR za pracę nad rozwojem racjonalizacji w naszym zakładzie. Zaapelował do racjonalizatorów o dolożenie wysiłku przy uruchomieniu nowej produkcji. Gł. inżynier — inż. K. BREJNAK po wypowiedzi na temat roli Klubu TIR w naszym przedsiębiorstwie i znaczenia racjonalizacji dla potrzeb stale doskonalącej produkcji, podniósł sprawę potrzeby zorganizowania w poszczególnych wydziałach i działach szeregu pogadarek i wykładów na tematy techniczno-prawne z zakresu nowego prawa wynalazczego. Zwrócił również uwagę na konieczność nawiązania kontaktów z produkcyjnymi klubami TIR w innych zakładach, w celu wymiany doświadczeń.

POTRZEBA WZBOGACENIA FORM DZIAŁALNOŚCI ADMINISTRACYJNEJ I KLUBOWEJ

Analiza liczb ilustrujących stan ruchu racjonalizatorskiego pozwala stwierdzić, że postęp na tym odcinku na przestrzeni kilku lat jest olbrzymi (przeszło 6-krotnie w stosunku do roku 1959), a blisko 10-krotnie do roku 1963), lecz nierównomierny w poszczególnych latach. Wielki skok między rokiem 1961 i 1962, a potem dalszy poważny wzrost w roku 1963 (o 60% w stosunku do rekordowych wyników z 1962 r.) pozwala wysunąć przypuszczenie, że rezerwy tkwiące w naszym zakładzie, w produkcji, w załodze — są wciąż jeszcze duże i nie ujawnione w pełni.

Stanowi to sygnał, że trzeba wzmożyć/wzbogacić środki i formy oddziaływania, zarówno na płaszczyźnie administracyjnej, jak też — co jest szczególnie ważne dla KTiR — na płaszczyźnie klubowej, społecznej, tak, ażeby rezerwy wcześniej wydobyto na powierzchnię.

W chwili obecnej na przykład szereg wartościowych służnych propozycji i rozwiązań technicznych musi być oddalonych, gdyż w obliczu zmian w



WSZYSTKO dla RACJONALIZATORÓW

Po konferencji sprawozdawczo - wyborczej

KTiR wybrał nowy zarząd

produkcji, przy bliskim wycofaniu dotychczasowego wyrobu i uruchomieniu nowej produkcji, realizacja wspomnianych usprawnień okazuje się teraz nieopłacalna.



Przewodniczący nowo wybranego zarządu KTiR mgr inż. Zbigniew Gawski.

Foto: Z. Borowicz

Te same usprawnienia zgłoszone o rok czy dwa wcześniej, dałyby namacalne korzyści i zakładowi i racjonalizatorowi. Nie zachodzi obawa, że zabraknie z biegiem czasu możliwości usprawnienia konstrukcji wyrobów, technologii, procesów pomocniczych. Ale jest zjawiskiem niekorzystnym, jeśli przez dłuższy czas nie podlega szerokiej rewizji to, co po upływie jeszcze jednego kolejnego roku produkcyjnego zaczyna być w skali masowej usprawniane. (Przykład: rozkroje blach na wydz. obrób-

ki plastycznej, wsady kuźnicze na wydz. kuźni i wiele innych). Chodzi po prostu o to, że neutralny i uzasadniony przebieg krywej, obrazującej usprawnienie konkretnego wyrobu i metod jego wytwarzania, powinien osiągnąć swe maksimum w początkowym w okresie produkcji lub w jej połowie, a nie wtedy, gdy dana produkcja dobiega swego końca. W zestawieniu z osiągnięciami niektórych produkcyjnych zakładów można ocenić, że wskaźnik umasowienia racjonalizacji w naszym zakładzie (tzn. stosunek liczby zgłoszonych projektów do liczby założeń), jest wciąż jeszcze zbyt niski. Zatem 312 projektów zgłoszonych w roku 1963 — to z jednej strony wielkie osiągnięcia, z drugiej znak, że wzmożenie propagandy i upowszechnienie dostępnych bodźców da niewątpliwie poważną poprawę wyników.

ZWIĘKSZENIE SPRAWNOŚCI ZAŁATWIANIA PROJEKTÓW A PRZEPUSTOWOŚĆ PRODUKCYJNA NARZĘDZIOWNI

Z wyczerpania dotychczasowych wyników widać, że zwiększenie sprawności załatwiania projektów jest zasługą wielu ogniw i komórek administracji i produkcji. Jest więc po prostu zasługą wspólną. Inna sprawa, że osiągnięcie tego stanu nie dokonało się samo, lecz jest wynikiem wielu wysiłków i różnych środków — w tej liczbie nagród i kar — stosowanych przez kompetentne czynniki.

Jest jeszcze jedna istotna przyczyna dobrej sytuacji na tym odcinku: osobiste, częste zaangażowanie się autorów projektów w realizację ich pomysłów.

Na marginesie trzeba jednak wytknąć znów pewne „ale”: gdyby przepustowość naszej narzędziowni zakładowej była wyższa, gdyby udało się skrócić tam cykl wykonania pomocy np. do 2 miesięcy, to liczba zastosowanych projektów wzrosłaby znów o poważny procent w górę, a wraz z nią urosłyby w korzyści zakładu.

W SZERSZYM NIŻ DOTĄD STOPNIU USPRAWNIAJĄ PROCESY PRODUKCYJNE

Przyrost wartości bezwzględnej efektów jest zjawiskiem pozytywnym, ale tempo przyrostu rocznego w ostatnich 4 latach, wynoszące średnio 10%, nie jest wielkością w pełni zadowalającą i w zestawieniu z radykalnym wzrostem liczby projektów zastosowanych oznacza to stale obniżanie średniej wartości jednego projektu zastosowanego. I stąd znów wypływają wnioski i wskazania do praktycznej działalności: w szerszym niż dotąd stopniu USPRAWNIAJĄ PROCESY PRACOCHOŃNE, I MATERIAŁOCHŁONNE, ZMNIEJSZAJĄ ZUŻYCIE ENERGII I MATERIAŁÓW POMOCNICZYCH jak chemikalia, lakiery itp., stosować szerszej niż to ma miejsce dotychczas metodę „podglądania” — podpatrywania różnych procesów, także i tych, które występują na sąsiednim stanowisku czy wydziale, a nie tylko ograniczać się do własnej sfery działania. Nie oznacza to, że nie warto dokonywać usprawnień drobnych z zakresu swojej czyjejś pracy. Ale zachodzi po-



Fragment sali obrad. Foto: Z. Borowicz

22-osobowy zarząd KTiR

Nowo wybrany zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji liczy obecnie 22 osoby.

Przewodniczącym KTiR wybrany został mgr inż. Zbigniew Gawski.

Wiceprzewodniczącymi — inż. inż. Włodzimierz Lorenc i Ryszard Banek.

Sekretarzem — Kazimierz Gro-mada.

Wieloletni przewodniczący Klubu — inż. St. Kwieciński przyjął jedynie funkcję członka zarządu wobec nawązu prac związanych ze stanowiskiem przewodniczącego Rady Robotniczej WSK.

Nowy zarząd KTiR wyra-

tym kierunkiem zabezpieczy uzyskanie wysokich wyników nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym.

ROLA KTiR W SPEŁNIANIU SZEREGU FUNKCJI SKŁADAJĄCYCH SIĘ NA DZIAŁALNOŚĆ RACJONALIZATORSKĄ W PRZEDSIĘBIORSTWIE

Działalność racjonalizatorska uczy i jest wyrazem traktowania po gospodarsku spraw zakładu; prowadzi do usuwania błędów i usterek, nie pozwala tolerować marnotrawstwa. Spełnia więc liczne i ważne funkcje:

— funkcję społeczną, której wyrazem jest wychowywanie w duchu poszanowania i pomnażania wspólnej społecznej własności, tzn. majątku przedsiębiorstwa i jego produkcyjnego dorobku,

— funkcję ekonomiczną, sprwadającą się do uzyskiwania wliczanych efektów gospodarczych,

— funkcję techniczną, polegającą na podnoszeniu na wyższy poziom produkcji i jej jakości, na podnoszeniu techniki w przedsiębiorstwie, jej unowocześnianiu i większym przystosowaniu do potrzeb.

Wreszcie funkcję polityczną w tym znaczeniu, że pozwala wpływać w sposób konkretny na pracę i wyniki działalności przedsiębiorstwa, że pozwala wcielić prawo do współgospodarowania w taką formę działania, która nie przestaje być głosem krytyki i daje z miejsca propozycje poprawy istniejącego stanu rzeczy.

za jednak przekonanie, że inż. S. Kwieciński nadal dzielić się będzie swoim dumogólnym doświadczeniem i pomagać zarządowi KTiR w trudnej pracy nad dalszym rozwojem racjonalizacji w naszej WSK. Oprócz wyżej wymienionych, w skład zarządu weszli inż. inż.: Edmund Marcinia, Jerzy Witkowski, Jan Świerczek, Ryszard Barczuk, Marian Szewc, Ryszard Taracha, Edward Głuszczyński, Tadeusz Rachelewicz, Włodzimierz Lewandowski, Roman Podolak, Marian Palik, Stanisław / Korcowski, Michał Baranowski, kol. kol.: Włław Kaniewski, Piotr Kalfciński, Janusz Kownacki i Tadeusz Beres.

W Klubie KTiR w II połowie maja br.

- 15 — piątek
godz. 17,00 — odczyt pt. „Postęp techniczny w budownictwie” wygłosi inż. Jednacez.
- 18 — poniedziałek
godz. 17,30 — projekcje filmów:
„Badanie twardości metali”
„Radiograficzne badanie metali”
„Centralizowana kontrola przebiegu produkcji”
„Zagłowy model pływający”
„Szkoła morska”.
- 20 — środa
godz. 18,00 — zebranie zarządu KTiR (obecność obowiązkowa)
- 25 — poniedziałek
godz. 17,30 — projekcje filmów technicznych:
„Polaryzacja światła”
„Reaktor w Świerku”
„Mikroskop elektronowy”
„Wibracyjny ruch skrzydeł kolibra”.
- 27 — środa
godz. 17,00 — odczyt inż. K. Pietrzyka: „Kierunki i metody obniżania materiałochłonności”.

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium.
Adres redakcji:
Świdnik — Al. Pracowników
Pracy (ZDK).
Telefony: centrala 18-20, przyjeżdżajcie do wszystkich działów.
Lub. Druk. Pras., ul. Unieka 4.
Zam. 1543. S.V.64. 2000. R-2

Wl. L.